



# Zołnierze włoscy demonstrują

## przeciw przedłużaniu służby wojskowej przez rząd de Gasperi, który pragnie ich użyć przeciw robotnikom

RZYM (PAP). Rząd włoski postanowił zatrzymać pod bronią część poborowych z roku 1945 w liczbie 30 tys. żołnierzy.

Zarządzenie to wywołało w całym Włoszech wielkie niezadowolenie, które wyraziło się m. in. w szeregu manifestacji protestacyjnych urządzonych przez samych żołnierzy.

Ze strony rządu stwierdzono, że decyzja ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, które mają nastąpić 18 kwietnia br.

RZYM (PAP). W nocy 7 na 8 bm., w wielu miastach włoskich między innymi w Udine, Bolonii, Mediolanie, Rzymie i Palermo odbyły się publiczne manifestacje tysięcy żołnierzy rocznika 1925, protestujących przeciwko przedłużeniu terminu ich pobytu w wojsku, czego domagał się minister spraw wewnętrznych Scelba, chcąc użyć żołnierzy jako policji porządkowej.

W Mediolanie pochód żołnierzy udał się pod teatr, w którym odbywa się kongres komunistyczny, przedstawiając swe żądania grupie postów komunistycznych.

W Rzymie w dniu wczorajszym odbyły się dwie takie manifestacje, które zostały jednak rozproszone przez zbrojne oddziały wojska i policji.

RZYM (PAP). Izby Pracy w Padwie i Par-

mie proklamowały strajk powszechny na znak protestu przeciwko niedotrzymaniu przez rząd przyrzeczenia wyasygnowania nadzwyczajnych funduszy na podjęcie robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Analogiczny strajk ma być ogłoszony w dniu dzisiejszym w Bolonii.

# Schuman — Blum — de Gaulle

## w szeregach partii amerykańskiej

PARYŻ PAP. Cała prasa francuska z wyjątkiem dzienników socjalistycznego „Populaire” i republikańsko-ludowego „Aube” zgodnie podkreśla nikłą większość jaką uzyskał premier Schuman w pięciokrotnym głosowaniu nad wotum zaufania.

Analizując przebieg głosowania „Humanite” wykazuje, że uzyskana większość rząd Schumana zawdzięcza deputowanym gaullistom. De Gaulle pisze dziennik — pilnuje tego aby

nie przeciwstawić się w całości obecnemu rządowi. 20 do 30 głosów gaullistowskich uratowało Schumana, Mayera i Mocha. W ten sposób rząd „trzeciej siły” stał się jeszcze bardziej zobowiązany wobec reakcji neofaszyzistowskiej.

Wiceprzewodniczący zgromadzenia Duclos oświadczył zaś: „między socjalistami i partią de Gaulle’a istnieje porozumienie, które można ustalić w każdej chwili.

Wystąpiło ono przy rozłamie CGT. De Gaulle prowadził w stosunku do „Force Ouvriere” taką samą politykę, jak socjaliści.

Porozumienie istniało już przy podziale me-

restrow. Aby umożliwić de Gaulle’owi przemówienie w Saint Etienne socjalistyczny minister robót publicznych i transportów przygotował transport i ochronę „osoby” de Gaulle’a. „Trzecia siła” i de gaullisci jedni i drudzy jesteście panowie w szeregach partii amerykańskiej.”

# Strajk kupców we Francji

Przeszło 25 tysięcy kupców paryskich demonstrowało we wtorek na wiodącym zimowym, przeciwko nowym podatkom nałożonym przez rząd Schumana - Bluma na rozkaz Wall-Street. Nowa ustawa podatkowa jest bowiem tak ułożona, że całe brzemie spada na pracujących: na robotników, na chłopów i drobnych kupców. Bankierzy, magnaci przemysłowi spokrewnieni kapitałem z giełdźiarzami amerykańskimi wykopili się sianem.

Fakt, że po fali strajków ze strony robotników, zmuszeni zostali do protestu ludzie tak z natury rzeczy mało skłonni do wystąpień rewolucyjnych, jak kupcy świadczy, jak SZYBKO KURCZA SIĘ WPLYWY rządu Schumana i Bluma, oraz de Gaulle’a, konkurujących ze sobą o względy królów giełdy amerykańskiej.

„Le Populaire” — organ Bluma określił manifestację kupców paryskich, jako „strajk czwartej siły”, spowodowany „demagogią komunistów”. Ale frazesy Bluma i innych przywódców partii amerykańskiej nie trafiają już do przekonania rozsądnym z natury Francuzom. Przekonywują się codziennie, że zamiast spodziewanej pomocy amerykańskiej muszą oni oddawać ostatnie grosze, bo tak każe Dulles czy Marshall, bo kartele francuskie znajdujące się pod opieką amerykańską sabażują świadczenia na rzecz państwa.

Strajk kupców interesuje nas z jeszcze jednego punktu widzenia. Wskazuje dowodnie położenie drobnej i średniej inicjatywy prywatnej we Francji kapitalistycznej, Francji karteli i monopoli prywatnych.

Fakt, że polityka karteli francuskich i monopoli amerykańskich prowadzi do ruiny francuskie kupiectwo średnie i drobne, niech będzie też ostrzeżeniem dla tych polskich sfer kupieckich, które robią obecnie kokosowe interesy, pozwalają sobie czasem na wyrzekania pod adresem demokracji.

# Pokojowy budżet Trumana

## zawiera — wydatki na uzbrojenie faszystów greckich

NOWY JORK PAP. Analiza wydatków w ramach tzw. 300 milionowego funduszu jednorocznej odbudowy dla Grecji, przyznanej w roku ubiegłym przez kongres USA wykazuje coraz większe przesuwanie się ciężaru gatunkowego na wydatki wojenne.

Początkowo dla uzyskania zgody kongresu na uchwalenie kredytów cała prawie suma 300 milionów dolarów miała być zużyta na cele gospodarczej odbudowy Grecji. Bardzo szybko jednak z sumy tej 150 milionów przeznaczono na cele wojenne. Zeszłej jesieni na cele wojenne przyznano dalszych 10 milionów dolarów. Obecnie, po wyrażeniu przez USA zgody na zwiększenie stanu liczebnego batalionów gwardii narodowej i armii greckiej, na cele wojenne wyasygnowano dodatkowo 15 milionów dolarów. W ten sposób z przyznaných przez kongres 300 milionów dolarów — 175 milionów poszło już na armię grecką.

W kołach poinformowanych twierdzą, że na skutek zaleceń szefa misji amerykańskiej w Grecji Griswolda oraz głównego doradcy wojskowego tej misji gen. Livesay’a, preliminarny budżetowy, który w przyszły poniedziałek zostanie przedstawiony kongresowi przez Trumana, będzie zawierał osobny budżet wojskowy dla Grecji. Jeśli wiadomość ta okaże się właściwą,

to po raz pierwszy w dziejach pokojowego budżetu USA przewidywać będzie tego rodzaju wydatki dla obcego państwa.

# Potworny krąg lichwy i szalbierstw

## Miliony złotych zarobił Dolewski na spekulacji zeszytami

### Po aresztowaniu szkodnika ceny papieru spadły o 33 proc.

Rozpława w dniu wczorajszym rozpoczęła się od dalszego ciągu zeznań głównego oskarżonego. Zeznania Dolewskiego dorzuciły nie jeden interesujący szczegół do przedwczorajszych wykrętnych wyjaśnień.

W walce z okupantem nie brał Dolewski żadnego udziału, nie brał też udziału w powstaniu warszawskim, siedząc sobie spokojnie i bezpiecznie w letniskowej miejscowości — Podkowie Leśnej pod Warszawą. Jedyne, co go interesowało — to handel papierem. Po wyzwoleniu Polski zreprzywatyzył swoją firmę w Poznaniu i rozpoczął swe złodziejskie machinacje. W ciągu kilku miesięcy majątek jego wzrósł do kilku milionów złotych. Dolewski rozszerzał swoje przedsiębiorstwo i bez przerwy budował nowe magazyny, zapalnając je papierem. Magazynował papier, aby wytworzyć na rynku sztuczny jego brak i podnieść spekulacyjnie ceny.

W dalszym ciągu swoich zeznań omawia Dolewski sprawę pożyczki, udzielonej Michałowi Dolewskiemu. Przeprowadzał on rozmowy z Wachowiakiem, byłym prezesem Banku Handlowego, który następnie skontaktował go z Augustyniakiem, byłym redaktorem „Gazety Ludowej”, który obecnie przebywa w więzieniu, i Banachem z PSL. 3 miliony wypłacił na ręce Szydłuka, również z PSL.

Prokurator: — W jaki sposób oskarżony uzyskiwał coraz to większe kredyty?



Skład Sądu

— Cieszyłem się zaufaniem — oświadcza beczelnie aferzysta.

Prokurator: — A czy oskarżony przypomina sobie, że dyrektorowi Banku Handlowego, Adamczewskiemu, wręczył 300 tysięcy złotych w różnych odstępach czasu, a prokurentowi banku, Spaczyńskiemu, złoży zegarek Omega na gwiazdkę oraz kupon materiału?

Dolewski potwierdza. Takimi właśnie machinacjami zdobywał sobie „zaufanie”, na takich samych spekulacjach, jak on sam, opierał swoją przestępczą działalność.

Nie udało mu się jednak zwolnić w chwili aresztowania, kiedy funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa proponował 20 milionów złotych za zwolnienie.

Prokurator: — Ile firm posiadał oskarżony w momencie aresztowania?

W niedzielę, 11 stycznia br. o godz. 10.30 w sali kina „POLONIA”, ul. Piotrkowska 67. odbędzie się

# ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE

przeciwko

## Podżegaczom wojennym międzynarodowego imperializmu

organizowane przez

WOJEWÓDZKI KOMITET  
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

KOMITET ŁÓDZKI  
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Karty wstępu wydają Dzielnice Partyjne.

## Ofensywa Markosa

RZYM PAP. Agencja „Eletteri Ellada” podała do wiadomości, że w Grecji środkowej oddziały gen. Markosa przeprowadziły ostatnio zwycięskie natarcie w rejonie Agrinion. W toku walk, które trwały 5 dni, wojska ateńskie straciły około 100 zabitych i około 200 rannych.

W okręgu Rumeli, brygada młodzieży wyzwoliła 4 miejscowości.

RZYM PAP. — Prasa donosi, że organizacja partyzantów słoweńskich i włoskich Triestu wysłała pismo do gen. Markosa, w którym wyraża uznanie dla jego działalności.

## Komedia denazyfikacji

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że przewodniczący urzędu do spraw denazyfikacji w Bremie wydał rozporządzenie o amnestii byłych nazistów. Na podstawie tego rozporządzenia każdy był nazista, który uważa się za „mniej winnego”, lub „formalnego hitlerowca” może sam ustalić rozmiar grzywny, jaką ma zapłacić, lub termin jego „porażenia” w prawach. Urząd denazyfikacyjny w Bremie traktować będzie takie „samoosadzenie” jako „dowód uczciwości i męstwa”.

Przewodniczący urzędu denazyfikacyjnego w Bremie przypuszcza zakończyć 30 proc. wszystkich spraw denazyfikacyjnych

(Dalszy ciąg na str. 40)

### Migawki z procesu

Dolewski, zeznając przed sądem, zachowuje pozorny spokój. Uśmiecha się, czasem ironicznie wzdusza ramionami i wciąga „wyjaśnienia”. Chętnie i rozlegle opowiada o rzeczach nie mających większego związku z istotnym „sednem” sprawy. To „sedno” — to rabunek mienia narodowego, prowadzony z zadziwiającym rozmachem i w błyskawicznym tempie. „Wyjaśnienia” Dolewskiego — to złączone wykręty...

Przez szkła rogowych okularów pobliżają szarawo-niebieskie, zimne oczy... Od czasu do czasu Dolewski mierzy łcie „wilczy” spojrzeniem błądzących, którzy, nawaleni faktów i cyfr coraz to obalają jego „beletrystyczne” — wykrętne wywody.

Ten „as” szkodnictwa, spekulacji, szabru i sabotażu nie lubi ścisłych dat, „nie pamięta” wielu faktów. Ukrywa się dziś za parawanem zbawczej formułki: „nie przypominam sobie”... Lecz, przyparty do muru, musi „przypomnieć sobie”...

A tych druzgoczących faktów, dat i cyfr jest dużo. Bardzo dużo. Tu są i krociowe sumy „zarobków” i „obrotów”, i niezapłacone podatki, i „upominki” — na „gwiazdkę”, hojnie rozdawane przez Dolewskiego „potrzebnym” ludziom. Majątek rósł, jak na drożdżach... Z 300 tysięcy złotych wzrósł w niespełna rok do grubych milionów. Różby, zapewne dalej, gdyby nie potknęła się Dolewskiego noga...

Dziś Dolewski sam „nie pamięta” ile firm prowadził, w ilu brał udział: Poznań, Warszawa, Łódź, Toruń, Gliwice, Szczecin, Wrocław... Był pionierem „pionierem Ziemi Odzyskanych”, pionierem szabru, spekulacji i szkodnictwa w wielkim stylu.

W parze z tym szły samochody (było ich aż 5!), „przyjaciółka” w Gliwicach, dla której założono osobny „interes”. Dolewski był hojny... Dał aż 600 tys. na Daninę Narodową i 900 tys. zł. na pożyczkę... Wówczas majątek jego wynosił „tylko” 44 miliony...

Te szczegóły z prywatnego życia, są, oczywiście, drobne... Lecz te „drobności” wynosiły tyle, ile potrafi zarobić 250 włókienników w ciągu 2-3 lat... Ale to są „zwyyczajni” ludzie pracy, a Dolewski — to „pan” z pod sztandarów spekulacji i szabru.

Gdy się mówi o szlendarach, to ciekawym jest, jaki „szlendar ideowy” uważał Dolewski za swój, jaki był mu najbliższy? Dziś unika wzmianek na ten temat, chyba, gdy go się do tego zmusi. A wtedy na scenie ukazują się znów Mikołajczyk i jego ludzie oraz „Londyn”...

Nie mówi się o tym dużo w ramach procesu. Przewód sądowy idzie raczej po konkretnej linii wykrycia machinacji i gospodarczych afer Dolewskiego.

Dolewski usiłuje, jak również obrona, wyeliminować ze sławianych mu zarzutów owe istotne momenty... Woli przemilczeć te fakty lub poruszyć je jedynie „na marginesie”. Jest to zrozumiałe. Lepiej być oskarżonym o spekulację i szabrownictwo niż o sabotaż związany z „podziemiem” walczącym z własnym narodem.

Ale istotne fakty mówią co innego. Wszak spekulacja, szaber, korupcja, szkodnictwo — to jeden z zasadniczych oręży „podziemia” w walce z narodem budującym swoją przyszłość i przyszłość kraju.

Oskarżony Kozielec w swoich zeznaniach ciągle powołuje się na zbitego, w ślad za „prezesem” zagranicę, b. magnata węglowego, sanacyjnego „dygnitarza” Wachowiaka. Otóż, jak stwierdza sam Kozielec, ów Wachowiak właśnie specjalnie „upodobał” sobie Dolewskiego. Wachowiak zetknął go z Kozieleciem, ułatwił pożyczkę, która miała na celu „wsparcie” ludzi i organu „pana prezesa”.

Dziś Wachowiak wraz z „prezesem” przebywa zagranicą. Mogłoby, niewątpliwie, opowiedzieć wiele ciekawego dlaczego właśnie Dolewski cieszył się jego specjalnymi „wzglądami”.

# Owacyjne powitanie Polaków

## na kongresie Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie. Poseł tow. Jedrychowski wita zjazd w imieniu PPR

RZYM PAP. Na początku trzeciego dnia obrad kongresu włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie wypełniona szczerze sala witała delegatów Polskiej Partii Robotniczej — Stefana Jedrychowskiego i pułk. Ignacego Łopę-Sowińskiego Uczestnicy kongresu zgromadzili gościami z Polską gorącą owację, powstając z miejsc i przyjmując ich długotrwałymi oklaskami.

Przewodniczący Galeco przedstawił gości zgrupowania i w serdecznych słowach szlachetnie wyraził PPR jako czołową partię Odrodzonej Polski. Gdy przewodniczący wymienił nazwisko sekretarza generalnego PPR — wicepremiera Gomułki — na sali rozległy się nowe owacje.

W imieniu delegacji polskiej przemówił tow. Stefan Jedrychowski, wyrażając głęboką radość, że w 3 lata po zwycięstwie faszyzmu może powitać zjazd polskiej włoskiej partii komunistycznej. Mówca wita zarazem całą bohaterką klasę robotniczą i naród włoski imieniem polskiej klasy robotniczej.

Tow. Jedrychowski wspomina o tradycy-

nych stosunkach przyjaźni, łączących narody włoski i polski od kilku wieków, w szczególności zaś o wspólnej walce o wolność w ciągu 19 wieku, w której to walce spłatały się często imiona włoskich i polskich bohaterów narodowych.

Wspólne tradycje naszych narodów — podkreśla — mają charakter głęboko postępowy i wolnościowy. Wbrew tym tradycjom, po pierwszej wojnie światowej reakcyjne klasy społeczne, którym udało się zagarnąć władzę w naszych krajach, usiłowały zaprzeczyć naszym narodom do rydwanu reakcji międzynarodowej. Wasza reakcja stworzyła w naszym kraju prototyp dyktatury faszystowskiej, zdusiła terrorem demokratyczne prawa mas ludowych i przez mocą wpełnęła Włochy na samobójczą drogę imperialistycznych awantur i imperialistycznych agresji o boku hitlerowskich Niemiec.

Nasza reakcja ustanowiła reżim faszystowskiej dyktatury wielkiego kapitału i obszarników oraz wpełnęła nasz kraj na drogę intryg przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko bratniej Czechosłowacji, przeciwko

siłom demokratycznym świata. Mówca podkreśla, że w obu krajach nie ustala jednak ani na chwilę walka przeciwko faszyzmowi, a najlepsi synowie Włoch i Polski spotkali się w jednym szeregu na polach Hiszpanii w walce o wolność przeciwko faszystom Franco oraz przeciwko interwencji Hitlera i Mussoliniego.

Polska Partia Robotnicza, która zrodziła się z podziemnej walki zbrojnej przeciwko okupantom hitlerowskim i stanęła na czele tej walki, wskazała narodom polskiemu właściwe i jedyną drogę miejsca na świecie — miejsce w obozie postępu i demokracji, w obozie pokoju i wolności. Przedstawiła ona koncepcję reakcyjnej postępową demokratyczną koncepcję polskiej polityki zagranicznej, której fundamentem jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i z narodami słowiańskimi, przyjaźń ze wszystkimi demokratycznymi narodami świata.

Przechodząc do omówienia wielkiego postępowego przełomu, jaki przeszło społeczeństwo polskie, mówca stwierdza, że jednym z doniosłych elementów tego przełomu stało się odzyskanie Ziemi Zachodnich, oparcie granicy polskiej na Odrze i Nysie. Stało się ono także elementem postępowego przełomu w sferze międzynarodowej, gdyż zlikwidowało podstawę państwa pruskiego, podstawiła władzę w Niemczech, junkrów pruskich, stwarzając tym samym jeden z warunków odrodzenia Niemiec demokratycznych i pokojowych. Toteż słownikiem do naszej granicy zachodniej jest dzisiaj problemem, za pomocą którego odróżnić można w sferze międzynarodowej demokratów od reakcjonistów.

Wśród oklasków zgromadzenia tow. Jedrychowski przedstawia następnie w ogólnych zarysach ogromne dzieło zagospodarowania, zasiedlenia i repolonizacji tych ziem pod kierownictwem wicepremiera i ministra Ziemi Odzyskanych — Gomułki.

Z kolei mówca charakteryzuje głębokie przeobrażenia społeczne i ekonomiczne w Polsce Odrodzonej; omawia wspaniałe wyniki reformy rolnej, stwierdza, że upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu wyrwało Polskę spod jarzma wielkiego kapitału międzynarodowego i że w Polsce dzisiejszej nie ma problemu bezrobocia.

Mówca zaznacza, że dzięki unarodowieniu przemysłu i reformie rolnej nie tylko repatriowaliśmy z zagranicy kilka milionów uchodźców wojennych, ale prowadzimy planową re-emigrację starego przedwojennego wychodźstwa. Tow. Jedrychowski wyraża nadzieję, że doświadczenia polskiej demokracji ludowej i polskiej drogi do socjalizmu mogą być wykorzystane w walce o demokrację i socjalizm we Włoszech.

Omawiając realizację planu gospodarczego, mówca podkreśla, że w swoich wysiłkach Polska słusznie nie chciała skorzystać z t. zw. pomocy w ramach „planu Marshalla”; dostreżając w niej bowiem instrument podległości państwa gospodarki narodowej interesom monopolistycznego kapitału amerykańskiego; instrument, zagrożający naszej suwerenności politycznej i gospodarczej.

### Dolar kanadyjski spada

MOSKWA (obsł. wł.). Ukazujący się w Ottawie dziennik „Citizen” notuje szybki wzrost inflacji w Kanadzie.

Przemawiający na wiece w Ottawie skarbnik Kanadyjskiego Kongresu Pracy Connroy oświadczył, iż wartość dolara kanadyjskiego równa się połowie jego wartości przed wojną. Powołując się na miarodajne źródła Connroy twierdzi iż w najbliższym czasie wskaźnik kosztów utrzymania dojdzie do 200 procent w porównaniu z przedwojennym.



### Horoskopy gospodarcze USA

Ekonomiści amerykańscy zgodni są w ocenie horoskopów gospodarczych USA na rok 1949. Nawet najbardziej optymistycznie nastroszeni przewidują depresję. Jak donosi „Rzeczpospolita” dz. C. F. Roos przeprowadził, że:

już w drugim kwartale roku 1948 nastąpi depresja, która przeciągnie się przez cały rok 1949. Dopiero w końcu roku 1949 istnieje możliwość pewnej poprawy.

Inny ekonomista amerykański, dr Woylinsky wyraża przekonanie, że ostra depresja gospodarcza w USA rozpocznie się już w pierwszym kwartale roku 1948 na skutek poważnego spadku zamówień na sprzęt techniczny i towary inwestycyjne. Jest to zresztą zupełnie możliwe wobec istniejącego w Europie ostrych kryzysu dolarowego, który zmusza wszystkie państwa do ograniczenia importu z Ameryki.

W ciągu dwu pierwszych kwartałów nastąpi pogorszenie w USA mimo „planu” Marshalla. Narastają także nowe konflikty klasowe. Robotnicy w szeregu gałęzi przemysłu występują

z żądaniami podwyżki płac w związku z drożyzną i spekulacyjnym podniesieniem cen kopalnego, gazu, elektryczności i wszystkich niemal artykułów pierwszej potrzeby.

W związku z tym Stowarzyszenie Fabrykantów, reprezentujące interesy wielkiego kapitału, podjęło już na łamach finansowanych przez siebie dzienników, kampanię przeciwko podwyższeniu zarobków pracowniczych w obawie, że to mogłoby poważnie zwiększyć inflację. Natomiast ugrupowania robotnicze w swoich oświadczeniach stwierdzają, że ostatnie wyższe cen artykułów codziennej potrzeby pochłonęły już całkowicie uzyskana przy pomocy sirajku podwyżki zarobków i wobec tego walka o poprawę bytu mas pracujących musi być podjęta na nowo.

Zawisto nad klasą robotniczą Ameryki widmo kryzysu i bezrobocia. Gdy miliardery zbierają nowe miliardy dolarów na spekulacyjnym interesach — na drugim krańcu — wśród robotników drobnych farmerów i kupców rośnie perspektywa niepewności jutra i niedzi.

A jednak, ze słów Kozielecia zarysowują się realnie sylwetki tych i tego, o czym woli nie mówić ani Dolewski, ani sam Kozielec... Sam Kozielec był, naturalnie „daleki od wszelkiej polityki. Nawet wtedy, gdy służył i wysiugwał się Niemcom... Był tylko „fachowcem”, który zmienił już w ciągu kilkudziesięciu lat pracy nie jednego „gospodarza”. Sanacja, Niemcy... Ale zarabiał zawsze dobrze.

I tylko w pewnych momentach spod marki „technicznego fachowca” ukazują się na chwilę prawdziwe oblicze Kozielecia. Gdy z emfazą mówi o przedwzrostowym splendorze, „wysokich stosunkach i wpływach” Wachowiaka, o zawiści, którym go obdarzył.

I te, nieuchwytnie, lecz istotne, podpatrzone i tępy tworzą prawdziwe, ukryte to procesu i zrzucają maskę „kupców” i „fachowców” z oskarżonych.

„Agronom” opuścił głowę i usiadł obok leżącego wciąż bez przytomności na ziemi Bachmietiewa. Reszta delegatów już się rozeszła po ieszce zbierając chróst. Petronescu udał się do krzaków, gdzie się rozciągnął z zadowoleniem na trawie i prawie momentalnie zasnął.

Bachmietiew ruszył ręką. Sawrański podniósł głowę i spojrzał z przerażeniem na niego. Wzrok jego spotkał się z oczami „inżyniera”. Przyszedł do siebie i w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, co z nim się właściwie dzieje. Zapytał więc słabym głosem:

— Gdzie jestem? Jakże mnie boli głowa. Gdzie jestem?

Sawrański słysząc głos Bachmietiewa drżał na całym ciele i niezgrabnie trzymając ciężki rewolwer w ręku, ciągle spoglądał z niepokojem w kierunku krzaków, gdzie odpoczywał Petronescu. — Wreszcie zbliżył się do związanego Bachmietiewa i powiedział zdenerwowanym głosem:

— Panu jest wzbronione rozmawiać, panie Leontiew.

— Kto mi zabronił? — popatrzył na niego uważnie Bachmietiew. Odrąży przy-

zapanowała cisza. Agronom nerwowo rozglądając się po stronach, nie spuszczał jednak oka ze swego jeńca. Bachmietiew uważnie obserwował drżącego na całym ciele ze strachu starego człowieka i nagle zapytał:

— Kto was tu przysłał?

Spuścił wzrok, nie wiedział co odpowiedzieć, ledwie wykrztusił z siebie:

— Nie wiem...

— Skąd zdobyliście auto? — znów za pytał Bachmietiew.

— Proszę nie rozmawiać, panie Leontiew! — niemal krzyknął stary.

Ale Bachmietiew spokojnie, mimo bólu, który dotkliwie dawał mu się we znaki, ciągnął dalej:

— Ten Pietrow, to naturalnie Niemiec? Agronom trząsał się na całym ciele, gdy z trudem wyszeptał:

— Nie wiem...

— A wy, zdaje się, jesteście Rosjaninem?

— Tak. — dodał, dobitnie skandując każdą sylabę. — Jestem Rosjaninem.

— I zdaje się, jesteście człowiekiem inteligentnym? — z ledwie wyczuwalną ironią uśmiechnął się Bachmietiew.

Sawrański spojrzał mu wprost w oczy i odpowiedział z pewną dumą:



„Agronom” opuścił głowę i usiadł obok leżącego wciąż bez przytomności na ziemi Bachmietiewa. Reszta delegatów już się rozeszła po ieszce zbierając chróst. Petronescu udał się do krzaków, gdzie się rozciągnął z zadowoleniem na trawie i prawie momentalnie zasnął.

Bachmietiew ruszył ręką. Sawrański podniósł głowę i spojrzał z przerażeniem na niego. Wzrok jego spotkał się z oczami „inżyniera”. Przyszedł do siebie i w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, co z nim się właściwie dzieje. Zapytał więc słabym głosem:

— Gdzie jestem? Jakże mnie boli głowa. Gdzie jestem?

Sawrański słysząc głos Bachmietiewa drżał na całym ciele i niezgrabnie trzymając ciężki rewolwer w ręku, ciągle spoglądał z niepokojem w kierunku krzaków, gdzie odpoczywał Petronescu. — Wreszcie zbliżył się do związanego Bachmietiewa i powiedział zdenerwowanym głosem:

— Panu jest wzbronione rozmawiać, panie Leontiew.

— Kto mi zabronił? — popatrzył na niego uważnie Bachmietiew. Odrąży przy-

To i owo

Smacznego!

„Mimo, że upłynęło już 9 lat od chwili zaprzestania działań wojennych (mowa o hiszpańskiej wojnie domowej, wszczętej przez gen. Franco — przyp. E.T.), reżim frankistowski w dalszym ciągu morduje przeciwników politycznych. Frankizm chce prześcignąć haniebną okres Ferdynanda VII...” — oświadczył niedawno prezydent Republiki Hiszpańskiej, apelując do opinii świata w sprawie nowej zbrodni „caudilla”, popełnionej na pięciu antyfaszystach hiszpańskich z Augustynem Zoraa i Nunu Baosem na czele.

Opinia ta nie zawiadła. Apel prezydenta i hiszpańskiego rządu republikańskiego spowodował całą falę protestów ze strony wszystkich bodaj organizacji postępowych świata. Zaprotęstowała więc i Międzynarodowa Organizacja Prawnicza i Światowa Federacja Związków Zawodowych i Światowa Federacja Demokratyczna Kobiet i Światowy Związek Młodzieży Demokratycznej i Francuskie Związki Zawodowe i Zrzeszenie Węgierskich Związków Zawodowych i Włoskie Związki Zawodowe i Polskie Związki Zawodowe i Związek Dąbrowszczaków i Belgijski Komitet Parlamentarny „Przyjaciół Hiszpanii Republikańskiej” i Unia Intelektualistów itd. itp. Fała ta, niestety, „nie podmyła” zbrodniczej decyzji hiszpańskiego fuhrera, gdyż nie liczy się on zupełnie ani z prawami, uznawanymi przez wszystkie narody kulturalne, ani z wystąpieniami demokratycznej opinii publicznej — w obrocie tych praw. Liczyby się natomiast niewątpliwie ze zdaniem rządów, które finansowo i zbrojowo podtrzymują jego reżim.

Wiedząc o tym, hiszpański rząd republikański zwrócił się z prośbą o interwencję do brytyjskiego Foreign Office'a; ratujcie Zoraa i Nuno, nie dopuście do zamordowania ludzi, których „przestępstwo” polega jedynie na braku sentymentu do faszyzmu! Rząd angielski b. wzruszył się tą prośbą. Nie wystosował wprawdzie żadnej noty protestacyjnej do gen. Franco, ale za to wysłał całą delegację do Madrytu. Jak donosi agencja Reuters, delegacja odbyła parę konferencji z przedstawicielami reżimu frankistowskiego i zakupiła od nich 100 tysięcy ton pomarańczy.

100 tysięcy ton smacznych owoców, które gen. Franco „stracił” dla poddanych rządu Jego Królewskiej Mości w zamian za pięć „osób”, które powiesił dla swego reżimu — to bardzo korzystna transakcja. Winszujemy p. Berwinowi i życzymy — smacznego! Pomarańcza ma dużo witamin, a że jej sok malinowy przy pomina „w kolorze” krew Nunu i Zoraa — to przecież mało ważny dla pana szczegół. Czyż warto się nim przejmować...  
E. Tam.

Plan włókiennictwa w 1948 r. będzie wykonany

Wyciągamy wnioski z doświadczeń ubiegłego roku

Wywiad z zastępcą generalnego dyrektora C. Z. P. W. tow. inż. Bahńskim

Rozpoczął się już nowy rok gospodarczy. Przemysł włókienniczy stoi przed nowymi poważnymi zadaniami. Zwróćmy się do zastępcy generalnego dyrektora C.Z.P.W. tow. inż. Czesława Bahńskiego z prośbą o ocenę osiągnięć i wskazanie nowych zadań naszego włókiennictwa.

Przemysł włókienniczy wykonał plan roczny z lekką nadwyżką. Ale stopień wykonania planu nie był jednakowy w poszczególnych branżach.

Na dziewięć przemysłów branżowych, wchodzących w skład przemysłu włókienniczego, wykonał plan roczny na dzień 1 grudnia: przemysł jedwabniczy, dziewiarski i tkanin technicznych, na dzień 15-go grudnia: przemysł włókien sztucznych, tykowych i rozszarnie lnu, na dzień 29-go grudnia: przemysł wełniany. Już w dniu 1-go grudnia plan roczny wykonało około 50 naszych fabryk.

Nie wykonał na sto procent rocznego planu produkcji przemysł bawełniany, zabrakło mu pewnego ułamka, ale i w tym przemyśle poszczególne fabryki osiągnęły lub nawet przekroczyły wyznaczony plan roczny.

Zróznicowanie wyników pracy w poszczególnych branżach i fabrykach świadczy o tym, iż obok ogniw i jednostek organizacyjnych dobrze pracujących istnieją i takie, które pracują słabiej. Z tego faktu wynika pierwsze zadanie na rok bieżący: należy skoncentrować wysiłki kierownictwa w celu usprawnienia pracy jednostek słabszych. Dotyczy to nie tylko fabryk, lecz i poszczególnych oddziałów, sal, grup itp.

Warto również zwrócić uwagę na inną okoliczność. Przemysł włókienniczy w poszczególnych kwartałach roku ubiegłego wykonał plan w 97,4 proc., 99,6 proc., 100,8 proc. oraz 105

proc. Jak więc widzimy, wyniki były niejednakowe w ciągu poszczególnych kwartałów, ale praca poprawiała się stopniowo, choć plan pierwszego półroczia nie został wykonany.

Stąd wynika drugie zadanie na rok 1948. Musimy od pierwszych dni nowego roku pracować tak, by nie dopuścić do powstania zaległości, które trudno wyrównać później. Inaczej mówiąc należy pracować równomiernie i systematycznie.

Plan przemysłowy winien stać się nienaruszalną podstawą pracy w całym przemyśle. Musi być zrealizowana zasada doprowadzenia cyfr planu do świadomości każdego robotnika. Stwierdzić należy, niestety, iż są jeszcze zakłady, w których nie tylko poszczególni wykonawcy, lecz i kierownictwo nie zna i nie rozumie zadań wyznaczonych przez plan. Tacy kierownicy starają się zazwyczaj obciążyć swych podwładnych odpowiedzialnością za nieumiejętne zorganizowanie pracy podległego im zespołu. Musimy nauczyć się pracować w zrozmieniu codziennych zadań i musimy stale kontrolować ich wykonanie.

Obok tego trzeba spopularyzować we fabrykach pojęcie rocznego planu fabryki, oddziału, sali grupy i pilnować, by plany te były wykonywane.

Plan roczny to nie tylko ilość, lecz również asortyment i jakość produkcji. Niewykonanie planu asortymentowego, wyprodukowanie np. nadmiernych ilości surowki przy równoczesnym niewykonaniu planu w dziedzinie produkcji flaneli, wywołuje poważne zaburzenia w zaopatrzeniu ludności.

Zła jakość jest przyczyną trudności w zbycie towarów, prowadzi do obniżenia rentowności fabryki. Zła produkcja — to marnotrawstwo surowca.

W roku bieżącym będziemy oceniać wykonanie planu przede wszystkim w zależności od wykonania planu asortymentowego i od jakości produkcji.

Celowe i oszczędne zużycie surowców — to zasadnicze źródło rentowności fabryk włókien nitycznych. Bez wzrostu rentowności nie do pomyslenia jest podniesienie stopy życiowej robotnika.

W sierpniu roku ubiegłego inicjatywy robotników zapoczątkowany został w naszym przemyśle ruch współzawodnictwa pracy. Jako przedłużenie i dopełnienie współzawodnictwa powstaje i narasta ruch wielowarsztatowców.

W chwili obecnej oba te ruchy przyjęły charakter masowy. Wzrastają kadry przodowników pracy naszego przemysłu. Kierownictwo fabryk i przemysłów branżowych winno otoczyć jak największą opieką wysuwające się kadry przodowników pracy, a jednocześnie należy przeprowadzić tzw. „małą racjonalizację”.

Mała racjonalizacja winna doprowadzić do zwiększenia wydajności robotnika bez zwiększenia jego wysiłku, a więc drogą prawidłowej organizacji miejsca pracy, przekazywania na specjalnych kursach doświadczenia i umiejętności przodujących robotników, zbiorowej racjonalizacji, procesu produkcyjnego i ulepszenia pracy maszyn, zorganizowanie stacji badania i zwalczania trudności, występujących w pracy robotnika.

Plan produkcji w roku bieżącym wzrasta umiarkowanie. Został on tak pomyślany, by w ciągu roku 1948 przemysł włókienniczy mógł wzmocnić się organizacyjnie, doszkolić pracowników, opanować asortyment i jakość oraz by mógł przeprowadzić remonty parku maszynowego i niezbędne inwestycje. Wszystko to razem stworzy warunki dla dalszego, wydatniejszego wzrostu produkcji w roku 1949.

Z tego założenia planu wynika konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na inwestycje włókiennicze i podniesienie sprawności parku maszynowego.

Inwestycje i remonty, które mogłyby dać natychmiastowy efekt, (z wyjątkiem artykułów deficytowych, jak obicia zgrzebiałe i igły), zostały w zasadzie już wykonane. Planowane obecnie inwestycje będą już wymagać większego wkładu kapitałowego, a rezultaty ich działania wystąpią po dłuższym okresie czasu. Z tych względów tymbarziej konieczne staje się pełne wykonanie planu inwestycji i remontów w roku bieżącym.

Rok 1948 zaczynamy w warunkach lepszych niż rok 1947, przy mocno utrwalającej się stabilizacji gospodarczej, (z dodatkowymi protokołami do umowy zbiorowej, zapewniającej wzrost płacy przodowników. Uporządkowano stan finansowy fabryk przez wprowadzenie cen rozliczeniowych. Wspomaga nas ruch współzawodnictwa i silny ruch wielowarsztatowców. Już w grudniu osiągnęliśmy wysokość produkcji dziennej, taką jaką przewidyuje plan dla pierwszego kwartału 1948 roku.

Plan na rok 1948 jest realny i ambicją każdego z nas, członków 300-tysięcznej armii włókienniczy, winno być wykonanie go przedterminowo pod względem asortymentu, jakości i metrażu.

Włókiennicze pracą swą w 1947 roku dobrze zasłużyły się państwu. Nie ulega wątpliwości, że i w roku bieżącym zadania swe chlubnie wypełnią.

Szkolenie członków PPR i PPS

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyło się uroczyste zakończenie 3-miesięcznego kursu szkoleniowego dla aktywistów obu partii robotniczych — PPR i PPS. Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 40 absolwentów.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsca w PZPW Nr 2 zajęli: Bernard Wajngertner (159 proc.), Stefan Andrzejczak (157,6 proc.), Tadeusz Korliński (155,7 proc.) i Kazimierz Janicki (147,7 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżniły się: Janina Gozdek (146,2 proc.), Alfreda Ciszewska (145,8 proc.) i Lucyna Wojtak (145,8 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajęli Le-

okadia Biłska (145,6 proc.), a następnie: Zygmunt Morga (141 proc.) i Józef Mazur (138,4 proc.).

W PZPW Nr 35 wykonał Jan Bartczak swą normę w 159 proc., a Maria Bartczak w 157,5 proc.

W PZPW Nr 36 odznaczyły się: Józef Bednarek (159 proc.), Władysław Broks (149,2 proc.), Zygmunt Łuczak (149,6 proc.) i Jan Pawlak (146,5 proc.).

Uchwały krajowej narady wielowarsztatowców nie mogą pozostać uchwałami papierowymi Na marginesie spostrzeżeń z P.Z.P.B. Nr. 9

„Dlaczego stale piszecie o nas źle?” — Taki zarzut spotkał mnie ze strony dyrekcji PZPB Nr 9. Czy to odpowiada prawdzie? Z całym przekonaniem stwierdzam, że nie. Pisaliśmy wielokrotnie o przodownikach tej fabryki, o młodzieży, która stanęła na czele ruchu wielowarsztatowego, i o wielu innych zagadnieniach terenowych, dobrze tam rozwiązanych we własnym zakresie. Nie można jednakże pisać o dobrych tylko stronach pracy fabryki — słuszną diagnoza braków — to pierwszy krok do poprawy.

Planu produkcyjnego nie wykonano — fabryka została daleko w tym za innymi zakładami. Najgorzej przedstawia się miesiąc listopad: przedziałnia wykonała plan w 70 procentach, tkalnica — w 89 procentach. Jakże były przyczyny tych niedociągnięć?

Dyrektor techniczny tow. Brzeziński, wskazuje na następujące trudności: postoje w przedziałni z powodu braku cewek, 944 wrzecionozmian jest z tego powodu unieruchomionych. Z tych samych przyczyn następują także postoje czynnych wrzecion. Od maja dyrekcja puka do drzwi „odnośnych władz” — cewek dotychczas nie otrzymano. Kuleje także oddział przygotowawczy. Maszyny nie są przystosowane do bawełny, lecz do włókien sztucznych, toteż wciąż się psują. Majster, kierownik tkalni i inni moi rozmówcy z optymizmem, charakteryzującym wszelkich budowniczych, zwięźle oświadczyli: „Żebyśmy mieli tylko częściowo to wszystko, czego nam brak do produkcji, to dopiero pokazalibyśmy światu, co potrafimy”. Brak żarówek, brak odpowiednich członków i cewek, brak innych części zamiennych.

Majster tkacki, tow. Perdek, dodaje: — „No, i nie mamy wykwalifikowanych sił — ani tkaczy, ani też w dostatecznej ilości wysoko wykwalifikowanych majstrów”.

Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, że ruch wielowarsztatowy przerósł możliwości i nie mieści się już w dotychczasowych ramach technicznych poszczególnych zakładów. Tak się też dzieje w P.Z.P.B. Nr 9. Zarówno dyrektor naczelny, tow. Gruszczyński, jak i dyrektor techniczny, tow. Brzeziński, przyznają, że ochotników przejścia na „szóstki” jest jeszcze wielu, ale na razie nic z tego nie będzie. Dlaczego? Zbyt słabe są kwalifikacje tkaczy, i krosna nie zostały jeszcze poprzestawiane.

Na Krajowej Nadzie Wielowarsztatowców zapadły ważne uchwały: 1) należy zorganizować

specjalne kursy dla wielowarsztatowców, 2) dyrekcje techniczne w jak najszybszym tempie i z największym wysiłkiem winny przystosować maszyny, przygotować bazę techniczną, umożliwić ochotnikom — przejście na obsługę większej ilości warsztatów.

Rzecz prosta, że realizacja pierwszej uchwały byłaby bodźcem do realizacji drugiej. Jak dotychczas, żadna z nich nie jest wykonana. Sprawa to aktualna również i dla innych zakładów. Jednakże na przykładzie P.Z.P.B. Nr 9 widzimy, jak bardzo paląca i konieczna jest realizacja powyższych uchwał. Pomimo wypowiedzi dyrekcji i majstrów produkcyjnych wyniki grudniowe zakładów wskazują na to, że przyczyna niedociągnięć jest niezbyt dobra organizacja pracy. Cewek do dnia dzisiejszego nie ma, maszyny oddziału przygotowawczego są te same, żarówek nadal brak, członka są nie lepsze, niż były. Produkcja zakładów

jednak wzrosła. W grudniu przedziałnia wykonała plan w 79,1 proc., wykończalnia — 127,9 proc. Wszyscy współzawodniczą między sobą. Tkalnica oddziału I z tkalnica Centrali, przedziałnie ze sobą, majstrowie ze sobą. Koło ZWM z kołem TUR-u. Tkacze, którzy przeszli w listopadzie na szóstki, w grudniu już podnieśli częściowo swe kwalifikacje. Cała przedziałnia przeszła na trzy zmiany. P.Z.P.B. Nr 9 są na dobrej drodze. Prawdopodobnie cewki, zamówione w maju ubiegłego roku, nareszcie nadejdą i przedziałnia będzie w stanie zmniejszyć swe postoje.

Kursy przygotowawcze dla wielowarsztatowców oraz dalsze współzawodnictwo napewno przyczynią się do realizacji planu produkcyjnego. Robotnicy mówią: „W styczniu będzie lepiej”. Aby tak było, należy zmobilizować całą załogę, a przede wszystkim członków PPR i PPS.  
B. Berlus.

Ostatnie dni Hitlera

REFERAT JODLA

Jodl rozpoczyna swój właściwy referat. Jest przebiegły i mądry. Każde słowo, każdy ruch obliczony jest na nastrój Hitlera. Hitler nie znosi, aby przy nim mówiono głośno, więc Jodl referuje spokojnie, powolnym, przyciszonym głosem. Wszystko to udaje mu się bardzo dobrze. Sytuacja na Zachodzie jest jeszcze całkowicie określana nieudaną ofensywą w Ardenach. Obie strony obecnie zajęte są większym przegrupowaniem sił.

Po katastrofalnej klęsce, pomimo całej cęci, niepodobna zebrać żadnych zwycięskich informacji, dlatego też Jodl wyraźnie usiłując nie psuć nastroju Hitlerowi, starannie podkreśla w swym referacie wyczyny poszczególnych żołnierzy.

Fuehrerze, — mówi on i wskazuje ołówkiem jakiś punkt na mapie, — na tym wzgórzu za wsią Mesenicht; oddziałowi złożonemu z czterech zwiadowców z feldfeblem na czele, po krótkiej walce udało się zabrać do niewoli dwóch jeńców.

Lecz tego twierdzenia jest już za dużo nawet dla Hitlera. Przerywa Jodlowi zniecierpliwionym ruchem ręki i Jodl znów mówi o armiach i działach.

Z samego charakteru referatu Jodla widać, jak mu jest trudno. Nie dziwnego! We Włoszech nieprzyjacieli odrzucił obie nasze armie na linię położoną na północ od Florencji. Jodl stara się, jak może, aby nie zamącić spokoju Hitlera. Jednak nastrój jego jest dziś nienajlepszy. Jodl czyni jeszcze jedną próbę. Teraz zwraca on uwagę fuhrera na sukces kompanii saperów, która szczególnie wyróżniła się w kontrataku pod Florencją. Robi to tak, jakby w porównaniu z bajecznym sukcesem tej kompanii i saperów wszystko pozostałe nic nie znaczyło. Między innymi, informuje on mimochodem Hitlera, że w rejonie Adriatyku kilka dywizji „oderwało się od przeciwnika”. To udaje się. Obecni zamieniają spojrzenia, odczuwa się wyraźnie wprost westchnienie ulgi.

Jodl jest umiejętnym dyplomata i żonglerem. W ciągu długich lat pracy przy Hitlerze miał możliwość pierwszorzędnie poznać jego nastroje, doskonale potrafi dostosowywać się do nich.

Przez cały czas referatu Jodla Keitel nie wyrzekł ani słowa. Nie brał nawet udziału w wysnuwaniu wniosków. Wszystko to jest dla niego pozbawione sensu. Zresztą, inni rów-



W oczekiwaniu na konferencję

niez zachowują milczenie. Jedynie Goering od czasu do czasu wtrąca swoich słów, wyrażając swój pogląd o operacjach na lądzie.

(D. C. H.)

# Miażdżąca wymowa faktów i dokumentów

## W Związkach Zawodowych

### w przebiegu rozprawy przeciw Dolewskiemu i jego kompanom

Następnie prokurator przedstawił Sądowi dokument, z którego wynika, że 70 ton papieru piśmiennego Dolewski przechowywał na składzie i magazynował przez pół roku. Wywodzi to pomruk oburzenia na sali wśród zgromadzonej publiczności.

**Prokurator:** — Czy oskarżony zgodny był ze swoim sumieniem, zamrażając dwa i pół miliona zeszytów, na które mógł być wykorzystany ten papier?

**Dolewski milczy.** Należy zaznaczyć, że do liczby 70 ton papieru piśmiennego nie wliczone są jeszcze zapasy ze spółek fikcyjnych Dolewskiego.

W dalszym ciągu prokurator przechodzi do akcji interwencyjnej w przemyśle papierniczym, którą stosowało Państwo w celu obniżenia cen papieru na wolnym rynku. Wtedy, kiedy cały wielki wysiłek szedł w kierunku obniżki cen zeszytów i książek szkolnych, celem ułatwienia nauki, Dolewski powodował zwiększenie cen. Do tego także, wzięty w krzyżowy ogień pytań prokuratora, musi się przyznać.

Obrońca Dolewskiego swoimi pytaniami wykazał, że Dolewski jeden milion złotych złożył na Daninę Narodową.

**Prokurator:** — Jak zapłaciłby się oskarżony na człowieka, który zabrały wam jeden milion złotych, a dał w ofierze 2 tysiące złotych?

**Dolewski:** — Takie postępowanie uważałbym za niewłaściwe.

Prokurator prosi o załączenie pisma Urzędu Skarbowego, które stwierdza, że Dolewski za rok 1945, 1946 i 1947 jest winien Skarbowi Państwa łącznie 15 milionów 917 tysięcy 748 złotych. Tak więc ten spekulant na wielką skalę okradł na milionowe sumy Skarb Państwa i uważał, że jest w porządku, rzucając, jak ochlap, 1 milion złotych.

Kiedy Dolewski został aresztowany, cena papieru piśmiennego, jak zaznacza błąd, inż. Swarczota, obniżyła się o 33 procent. Papier z magazynów Dolewskiego nareszcie trafił po uczciwej cenie i uczciwą drogą do konsumenta.

Po krótkiej przerwie zeznaje były dyrektor Banku Handlowego oskarżony Kozielec. Opowiada, w jaki sposób Dolewski uzyskał kredyt 5 milionów, z tego 3 miliony wpłacił na PSL. Nad zeznaniami oskarżonego Kozielec unosi się cień byłego prezesa Rady Naczelnej Banku Handlowego, Wachowiaka, Wachowiak brał wszystko na siebie. Ten były przedwojenny członek NPR i dyrektor największego koncernu węglowego w Polsce, obecnie uciekł do Londynu i za pieniądze zdobyte w oszukańczych machinacjach bankowych kupił sobie majątek. Kozielec przyznaje, że transakcja zawarta przez bank z Dolewskim była anormalna i że podpisał ten kredyt pod naciskiem ze strony Wachowiaka. Dalej stwierdza on, że kredyty Banku Handlowego przyczyniły się w znacznym stopniu do wzrostu firmy Dolewskiego, chociaż, ponieważ był on detalista, bank nie powinien był udzielać mu kredytu.

Zeznania Dolewskiego mimo jego usiłowań, by wybielić wszystkie nieuczciwe transakcje, dają pełny obraz spekulanta, który nie myślał o niczym innym, ani o walce, w jakiej trwał naród w czasie okupacji, ani o odbudowie po wyzwoleniu, tylko wyłącznie o tym, „jak można zarobić” — bez względu na to, jaką drogą. Dolewskiego oskarżają fakty i dokumenty.

Na tym zakończyła się sesja przedpołudniowa.

Na sesji popołudniowej zeznawał oskarżony Rozmanit — b. dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie.

Rozmanit przyznał się do winy, że produkował papier „na lewo” i sprzedawał m. in. Dolewskiemu, a część zysków brał do własnej kieszeni. Thumaczy się, że miał trudności w zdobywaniu surowców i musiał je kupować na

wolnym rynku, żeby nie hamować produkcji. Jak w rzeczywistości przedstawiała się działalność Rozmanita — to zupełnie inna sprawa. Prokurator przy pomocy rzeczowych pytań wydobywa całe lajdactwo przedwojennego właściciela fabryki, który i teraz po wyzwoleniu rządził się w tej fabryce, jak we własnej, okradając robotników.

**Prok.** Czy oskarżony przyznaje się, że w 45 i 46 roku sprzedawał papier poza planem państwowym i uzyskał przeszło 2 mil. zł.

**Osk.** Tak.

**Prok.** Ile pieniędzy oskarżony wziął dla siebie?

**Osk.** 400 tys. wziąłem dla siebie.

**Prok.** Jak wytłumaczy oskarżony, że przywłaszczył sobie lekko 400 tys. zł. podczas gdy robotnik na taką sumę musiał pracować w owym czasie 100 miesięcy?

Rozmanit milczy. Potym zmuszony pytaniami prokuratora przyznaje, że wyrządził krzywdę robotnikom, wykreślając z produkcji fabryki 20 ton papieru, następnie sprzedając większe ilości papieru na „lewo” wielu prywatnym firmom m. in. właśnie Dolewskiemu za pośrednictwem Springera. W ten sposób ciągnął Rozmanit zyski z państwowego warsztatu państwowego i oszukując robotnika, który tkwił w przekonaniu, że wykonuje pracę dla Państwa. W ten sposób robotnicy stracili 1,5 mil. zł. jak wynika z obliczeń, a ci, którzy byli niezbędni do „lewej” produkcji Rozmanita, którzy byli współnikami w jego przestępstwie, otrzymywali ochłapy w zależności od humoru „dyrektora”.

W sumie Rozmanit sprzedał ok. 190 ton papieru nielegalnie. Dla niego fabryka to był prywatny folwark.

Rozmanit to człowiek, który przyczał się wkładając do naszego przemysłu, aby wykorzystać swoje stanowisko dla wzbogacenia się.

Rozmanit celowo zmieniał asortyment produkcji. Wbrew zleceniu władz wyższych,

wbrew potrzebom mas pracujących, które czekały na papier książkowy i zeszyty. Rozmanit produkował papiery luksusowe na zamówienie Dolewskiego. Bez porozumienia się ze Zjednoczeniem samowolnie zmieniał wytyczne dotyczące produkcji państwowej.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał oskarżony Romańczuk, urzędnik PCH, który jako członek komisji szankowej przyczynił się do przydzielenia Dolewskiemu remanentów ponownie miekkich za „opłatą” 60 tys. zł. Poza tym pobierał on dopłaty za przydzielony kupcom towar, zwłaszcza papier zeszytowy. Od samego tylko Dolewskiego pobrał 240 tys. zł. nadpłat za papier.

Romańczuk — to członek PPS, jak twierdzi, jeszcze z przed wojny. Brak mu jednak zupełnie wyrobienia ideologicznego i jest on całkowicie obcy partii socjalistycznej. Wkradł się niewątpliwie w jej szeregi dla swoich osobistych celów. To człowiek, który łatwo ulegał pokusie „robienia” pieniędzy, gdy tylko nadarzyła się po temu okazja. Był zbyt słabo ideologicznie uzbrojony, by mógł przeciwstawić się chwytom Dolewskiego.

Ostatni z kolei oskarżony Springer, urzędnik Dolewskiego i jednocześnie współwłaściciel firmy „Zachodnia Spółka Papiernicza” w Poznaniu zakupił dla Dolewskiego kilkakrotnie papier nielegalnie u oskarżonego Rozmanita w Państwowej Fabryce w Fordonie. Springer całkowicie się do tego przyznaje. Zapytany o swoją działalność w walce z okupantem Springer odpowiada:

— Prowadziłem w czasie okupacji tę samą firmę, co ostatnio. Z przydziałów otrzymywałem od Niemców lepszy papier sprzedawałem Polakom, by mogli sobie zarobić.

Ta działalność „patriotyczna” Springera wywołuje śmiech na sali.

Zeznania Springera zamknęły w dniu wczorajszym zeznania wszystkich oskarżonych.

W dniu dzisiejszym będą zeznawali świadkowie.

# 130 tysięcy par taniego obuwia dla ludzi pracy Łodzi i województwa

## Rozdziałem zajmą się Związki Zawodowe

W najbliższym czasie nadejdą do Polski większe ilości wysokogatunkowego obuwia czeskiego, którego cena jest znacznie niższa od cen obecnych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, dążąc do sprawiedliwego rozdziału tego obuwia, oraz chcąc zapobiec przedostaniu się jego na rynek spekulacyjny, postanowiła w porozumieniu z Ministerstwem Prze-

mysłu i Handlu rozprowadzić obuwie to pod kontrolą społeczną.

Obuwie czeskie nadchodzić będzie do Polski partiami do kwietnia br. Ogółem dla naszego terenu, tj. miasta Łodzi i wojew. łódzkiego przeznaczono 130.000 par obuwia, które sprzedawane będzie za pośrednictwem sklepów państwowych „Bata”.

Jeżeli by jednak sprzedaż odbywała się bez

żadnych ograniczeń — skorzystałby z tego zawodowy spekulanci, wykupując znaczne ilości obuwia i w rezultacie robotnicy i pracownicy umysłowi zostaliby pokrzywdzeni. Aby tego uniknąć i zapewnić jak największą ilość pracowników i robotników możliwość zaopatrzenia się w tanie i pierwszorzędnej jakości obuwie — K.C.Z.Z. upoważniła Łódzką Okręgową Komisję Związków Zawodowych do rozprowadzenia obuwia na takich samych zasadach, na jakich były rozprowadzane dotąd inne artykuły.

Na każdy ze Związków Zawodowych przydzielona zostanie odpowiednia ilość par obuwia, proporcjonalnie do ilości członków. Ponieważ obuwia otrzymamy ogółem 130.000 par, a wszystkich członków zrępowanych jest w O.K.Z.Z. ponad 300.000 tysięcy — jedna para obuwia przypadnie na 3-ch pracowników, czyli co trzeci robotnik, czy pracownik umysłowy otrzyma parę obuwia po tańszej cenie. Rady Zakładowe, czy Związki Zawodowe, ustalając listy personalne na otrzymanie obuwia, winny w pierwszym rzędzie uwzględnić gorzej usytuowanych i obciążonych większymi rodzinami robotników i pracowników.



Janina Barańska: Zagadnienie poruszone przez Was, jest b. ważne. List przekazał mi odpowiednim czynnikom.

Władysław Olczyk: Wybaczcie zwłokę w ocenie Waszych wierszy. Wraz z innymi utworami naszych czytelników oddaliśmy je w fachowe ręce literackie. Być może, wydamy kiedyś specjalny dodatek „prób literackich”. O zagadnieniach wojskowo-wychowawczych zdamy się pomówić bezpośrednio. Gdybyście mieli na to czas i ochotę, „wpadnijcie” do nas do redakcji w godzinach rannych (9—10).

Stały Czytelnik: Bez żadnego wahania możecie przekazać swe pamiętniki Instytutowi Socjologicznemu Uniwersytetu Łódzkiego.

## SPROSTOWANIE

W zbiorku wydanym przez Łódzki Instytut Wydawniczy Pieśni i Wiersze zebrane przez Wł. Broniewskiego w przedruku Pieśni Polskich Partyzantów nie umieszczono nazwiska autora mgr. Drobnera, co niniejszym sprostujemy.

## TABELA zwycięzców

**W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsca zdobyli:** Maria Pyziak (171,5 proc.), Helena Bogus (169,4 proc.), Józefa Seweryniak (167,8 proc.), Stefan Palezyński uzyskał 163,7 proc.

**Na czwórkach wyróżnili się:** Władysława Woźniak (159,3 proc.) oraz Stanisława Kocjasz (152,1 proc.).

**We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Kibler (122,6 proc.) Engla (100,3 proc.).**

**W przedzalni cienkoprodnej uzyskały:** Bronisława Świtoniak 183 proc., Maria Dubis 164 proc., a Zofia Kotlarek 152,8 proc. W przedzalni „odpawkowej” uzyskał Ignacy Nowacki 175,7 proc., a Józef Wachecki 172 proc.

**W PZPB Nr 2 w przedzalni wyróżnili się na czterech stronach:** Helena Wieszczycka (141,3 proc.), Bronisława Woźniak (140 proc.) i Bronisława Olejniczak (138,7 proc.) na trzech stronach: Stanisława Wlazło (145,4 proc.) i Maria Wójcik (142,3 proc.).

**W tkalni pracujący na 6 krosnach Bronisław Ciula uzyskał 113,8 proc., Maria Drelich uzyskała 117 proc. Na „czwórkach” uzyskały:** Helena Płachta 154,8 proc. i Zofia Rogut (121,5 proc.).

**W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” wyróżnili się:** Maria Grzelak (180 proc.), Genowefa Zwolińska (170 proc.), a na szóstkach: Wacława Fajor (133 proc.). W przedzalni (3 strony) osiągnęły: Helena Przyk 169,4, a Helena Cudała 177,6 proc.

**Mistrz tkacki Józef Siodkiewicz wykonał swą normę w 167 proc.**

**W PZPB Nr 4 na „ósemkach” (automaty) odznaczyła się:** Zofia Golic (167 proc.) i Kazimiera Szyska (150,2 proc.), a na „czwórkach”: Jan Głowacki (167,3 proc.) i Kazimierz Hertel (150,8 proc.).

**W PZPB Nr 5 najlepsze wyniki osiągnęły w przedzalni (cztery strony):** Maria Olszewska (193 proc.) i Maria Duda (167 proc.), a w tkalni („czwórki”): Maria Dzieciak (169,6 proc.), Genowefa Pietranek (166,3 proc.) i Jadwiga Frażkowska (164,5 proc.).

**W PZPB Nr 6 wyróżnili się w przedzalni:** Genowefa Olejniczak (148,5 proc.), Stanisława Szydłowska (146,7 proc.), Helena Jagielska (143,6 proc.) i Bolesława Brożek (139,8 proc.), a w tkalni („szóstki”): Kazimiera Wutzke (160,1 proc.) i Stanisława Szewczyk (158,5 proc.).

**W PZPB Nr 7 odznaczyły się w przedzalni (3 strony) Kornelia Nowak (156,5 proc.) i Władysława Joehim (154,2 proc.), a w tkalni („czwórki”):** Irena Grabowska (161,7 proc.) i Stanisława Piotrowska (158,9 proc.).

**W PZPB Nr 6 najlepsze rezultaty osiągnęły w przedzalni (920 wrzecion):** Helena Górecka (156 proc.) i Anna Salaćńska (144 proc.), a w tkalni: Maria Madał (4 krosna — 163 proc.) i Kazimierz Beldowski (6 krosna — 180 proc.).

**W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęły w przedzalni (750 wrzecion) Kryszyna Ludwiczak (159,3 proc.) i Joanna Witeczak (153,5 proc.), a w tkalni („szóstki”):** Teodozja Dziecielska (165,2 proc.), Feliksa Pakulska (161,3 proc.) i Władysława Krzemię (152,7 proc.), Stanisław Kubik wykonał 169,3 proc. normy.

**W PZPB Nr 16 pierwsze miejsca uzyskały:** Halina Kaczorowska, Antonina Sawicka i Stefania Wachnik, a w PZPB w Pabianicach: Bronisława Kembłowska, Józefa Kolodziej, Janina Rębacz, Aniela Ulman, Kunegunda Cieślak, Teodeusz Grabowski, Józefa Barańska, Józefa Mikołajewska i Rozalia Malinowska.

## Szkola Prawnicza kształci fachowców

### Po prokuratorach — sędziowie

Wczoraj w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się otwarcie pierwszego kursu sędziowskiego.

Na uroczystość w otoczeniu przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Władz Miejskich przybył Wice-Minister Sprawiedliwości, ob. Chajm, który w swym przemówieniu do przyszłych sędziów wskazał obowiązki i cele, jakie spoczywają na nich w służbie dla spokoju i ładu.

10-miesięczny kurs przeszło 105 osób (w tym 6 kobiet), wyznaczonych przez partie polityczne i Związki Zawodowe. Wykładowcami kursu będą sędziowie Sądu Najwyższego, prokuratorzy i wybitni prawnicy.

pozytywne wyniki dotychczasowych 3 kursów prokuratorów, jakie się już odbyły w tej samej szkole porażają wliczyć, że również i kurs sędziowski spełni swe odpowiedzialne zadanie.

OGŁASZAJCIE SIĘ  
w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”  
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Kronika Tomaszowa

# Pokłosie wyścigu pracy

## w Państwowych Zakł. Przem. Welnianego Nr. 28



**Ważne telefony:**

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69.

**Dyżury aptek:**

Dzisiaj dyżuruje apteka Bożeńskiego, ul. Wojska Polskiego, róg Krzyżowej.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.



KIEDY ZOSTAŁA WYNALEZIONA BIBUŁA  
Bibuła została wynaleziona w drugiej połowie wieku 15-go, lecz zaczęto używać ją do osuszania atramentu dopiero w wieku 20-tym. Przed jej wynalezieniem osuszano pióro za pomocą piasku.



# Zjazdy instruktorów rolnych

W czasie od 10 stycznia do 14 lutego br. odbędzie się szereg zjazdów instruktorów rolnych, zorganizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych łącznie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. W zjazdach tych weźmie udział około 3000 instruktorów.

Zjazdy powyższe mają na celu zapoznanie instruktorów z zadaniami, jakie ich czekają w związku z zapoczątkowaną akcją podniesienia poziomu produkcji rolnej. Na zjazdach omówiony będzie stan rolnictwa przed wojną i obecnie oraz rola związków branżowych w akcji podniesienia produktywności gospodarstw.

Zjazdy trwać będą 3 dni i odbędą się w następujących miejscowościach: w Zakopanem w czasie od 10 do 12 stycznia rb. dla instruktorów województwa krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego, w Cieplicach w czasie od 14 do 16 stycznia rb. dla instruktorów w woj. śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego, w Byd-

Robotnicy PZPW — 28 ogromnie emocjonowali się współzawodnictwem z PZPW — 27. Ktoś mi powiedział, że po cichu nawet zakłady robiono. Napięcie wzrosło i osiągnęło swój punkt szczytowy w dniu 30 grudnia. Do planu brakowało około stu sztuk gotowych. Dosłownie cała fabryka liczyła przybywające gotowe sztuki. Kierownik wykończalni miał z tego powodu utrapienie, bo ciągle ktoś wpadał i liczył ile jeszcze brakuje do planu.



dyrektor tow. K. Cieślizko      tow. Kaz. Kozłowski przew. Rady Zakład.

O godzinie 17 minut 16 plan został wykonany. I oto zostaje wykonana pierwsza nadprogramowa sztuka. Robotnicy przybierają ją gałkami świerku i niosą tryumfalnie do magazynu. Trzeba było widzieć rozradowane twarze robot-



P. Mielczarek      Józef Wijata      Władysław Goździk

ników... Gratulowano sobie wzajemnie, a ze szczególną serdecznością dyrektorowi technicznemu, ob. Jakubowskiemu, który tak wiele wysiłku włożył, by stworzyć robotnikom warunki do wykonania planu.

— „Bohaterami” PZPW — 28 jest przedzalnia, pozostająca pod kierownictwem ob. Pawła Drajlinga. Przez cały czas trwania wyścigu wybijała się na pierwsze miejsce i na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o procentowe wykonanie planu, pozostała.

Pozwolimy sobie wymienić nazwiska tych, którzy ze szczególnym zapałem pracowali.

Są to: S. Węglewski, A. Dębiec, St. Tomczyk, J. Borusławski, J. Kaczmarek śrubownicy — P. Stachecki, Z. Dębiec, P. Zak, T. Szafranski, W. Mordaka — przykręcacze i majster Grunert Ryszard — wszyscy z przedzalni Nr 1.

Następnie idzie zgrzeblarnia: A. Solińska, A. Matecka, W. Golička, J. Flejterska — kotoniarki i F. Wolna, Helena Kryczka, Stanisława Kujda, Lucja Błaszczuk — współpracujące.

**PRZĘDZALNIA NR.2**

Wachoń Fr. (śrubownik), Dula St. (przykręcacz), Burzyński Stan. (śr.), Owczarek J. (przykr.), Kubacki St. (śr.) i Papierski E. (przykr.).

**ZESPOŁY:**

Pietrzak Maria, Cyperling Kazimiera,

Moruś Anastazja, Magiera Kazimiera i Michalska Helena.

Są to — podkreśla ob. Drajling — najlepsi moi robotnicy. Tylko dzięki temu, że dołożyli oni i im podobni, wszystkich starań — plan został wykonany. Na pierwszy kwartał 1948 roku mamy nieco zwiększony plan, ale jestem pewien, że gdy będziemy tak pracowali jak dotąd, gdy wymienieni przeze mnie robotnicy potrafią pociągnąć innych — uda nam się nowe zadanie wykonać. Surowca mamy dość — bez porównania więcej niż w roku ubiegłym. Gdy



S. Węglewski      Jerzy Kalinowski

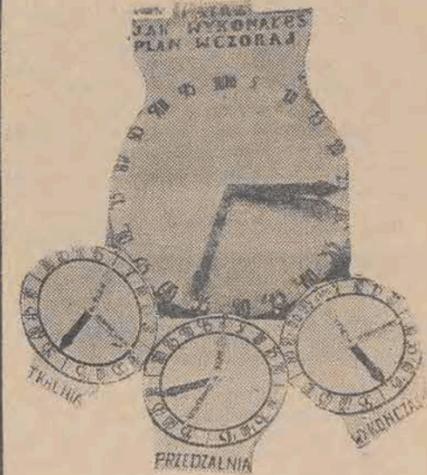
dalej tak będzie napływał, możemy być zupełnie spokojni o plan roczny.

Kierownik tkalni ob. Baranowski W. również pragnie pochwalić się swoimi przodownikami i wymienia następujące nazwiska:

H. Sadlik, F. Soltysiak, L. Hejm — tkacze na dwóch krosnach, J. Kalinowski, J. Węgliński, J. Huda, A. Szmid, R. Pawłowski — tkacze na pojedynczych krosnach, Lucja Wysmyk, A. Gwizdalska, Irena Bartczak, Oktawia Wypych — cewrowaczki, Cz. Opaliński, Irena Gierach, Krystyna Sobczak i A. Musielak — pracownicy snowalni.

Z największą dumą opowiada o swych pracownikach ob. Głowacki Józef, kierownik wykończalni, który typuje aż 34 robotników, jako najlepszych i zasługujących na uznanie:

Z. Słomka, W. Ochter, E. Porczyk, J. Wilata, R. Gwiżdżński, W. Komar, M. Nowak, Mazurek, A. Oriowska, Wenikajtyś, M. Komar, S. Karzeńska, Z. Turlik, S. Janik, F. Bardak, A. Wanioch, F. Pisarek, A. Zemczak, P. Błaszczynski, J. Tejchman, J. Postojowski, S. Goldys, A. Buczęski, W. Komar, W. Kowalski, F. Wolny, B. Gaworzyński, J. Sliwiński, J. Molga, M. Falek, P. Gajda, A. Zeling i H. Stawiński.



Te zegary nie pokazują wprawdzie dokładnego czasu, ale za to bardzo dokładnie... produkcję P.Z.P.W. Nr 28

Pozatym ob. Głowacki podkreśla, że cały jego zespół zasługuje na pochwałę za swój rzetelny wysiłek — szczególnie w ostatnim kwartale i obiecuje, że w bieżącym roku będą jeszcze lepiej pracowali.

S. K.

**Głosy Czytelników**

## Jeszcze o PKS-ie

Obywatelu Redaktorze

Pracuję na odpowiedzialnej placówce państwowej w Tomaszowie, a ponieważ rodzina moja mieszka w Łodzi (brak mieszkań w Tomaszowie), więc często muszę korzystać z usług PKS-u.

Najczęściej jadę tym autobusem, który ry wychodzi z Łodzi o godzinie 6.30 rano, żeby stawić się do pracy na godz. 8.

W przeciwieństwie do odchodzących w późniejszych godzinach autobusów, ten wychodzący o 6.30 nigdy prawie nie wyrusza punktualnie. Przeważnie w ostatniej chwili okazuje się, że coś tam „nawaliło”. To samo miało właśnie

miejsce dnia 7 stycznia, kiedy przed samym wyruszeniem wyszło na jaw, że trzeba zmienić koło. Szofer tutaj oczywiście nie jest winien, gdyż przychodząc do pracy z całym zaufaniem siada za kierownicą w dobrej wierze, że wszystko jest w porządku.

Baza PKS-u na Wigury nie posiada nocnych dyżurów mechaników i autobusy przychodzące późnym wieczorem nie są sprawdzane. Szofer wobec tego może mieć tylko nadzieję, że wyruszy i dojedzie do celu.

Czy nie można by tego zmienić?  
Stały czytelnik.

## KRONIKA MILICYJNA

**ZA OPILSTWO I AWANTURY**

Za opilstwo i awantury zatrzymani zostali Jurkiewicz Eugeniusz, zamieszkały przy ul. Św. Antoniego 31, Bożyk Zygmunt z ul. Wieczność i Porczyk Józef — Wrzosa 23.

**NIE UDAŁO SIĘ...**

W nocy z 4 na 5 stycznia na Placu Kościuszki patrol milicyjny zaintereso-

wał się otwartą bramą domu, w którym mieści się Spółdzielnia Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego (Pl. Kościuszki 20). Gdy milicjanci weszli w podwórze — zauważyli pozrywane kłódki i otwarte drzwi.

Nie udało się jednak przychwycić złodziei na gorącym uczynku, gdyż najprawdopodobniej „pikieta” już ich ostrzegła.

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO portfel wraz z dowodem osobistym wydanym przez Zarząd Miejski Tomaszowa Mazowieckiego w 1939 roku. Uczciwy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Tomaszów, ul. Mireckiego 30, Smola Stanisław.

PORTFEL skórzany z dowodem osobistym i legitymacją partyjną PPS, kto znalazł niech będzie łaskaw zwrócić Szczepanikowi Stefanowi, Komitet Miejski PPS (Rynek).

UNIEWAZNIAM zagubioną legitymację Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. wystawioną na nazwisko: Stefan Klimczak.

### Z życia Partii

#### MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 11 stycznia br. punktualnie o godz. 9-ej rano w świetlicy L.K. przy ul. Sienkiewicza 49a — odbędzie się dla uczestników kursu marksistowskiego wykład tow. prof. Szaffa n. t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”.

Obecność wszystkich kursantów obowiązkowa.

#### ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

#### RUDA PABIANICKA

O godz. 12-ej zebranie sekretarzy oddziałów PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 16-ej Spółdzielnia Spożywców. O godz. 15-ej Starostwo Południowe. O godz. 17-ej koło terenowe dzielnicy.

#### WIDZEW

O godz. 16-ej tkalnia PZPB Nr 5 — zmiana dzienna. O godz. 14-ej pracownicy suszarek, ług, kompresorów — zmiana I, II, III, f. Warszawski. O godz. 16-ej L. W. D. f. „Azbest”.

#### GÓRNA

O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana II. O godz. 16-ej pracownicy dniówkowi. O godz. 15,30 oddział przy ul. Łąkowej. O godz. 13,30 tkalnia — zmiana I PZPB Nr 17, przedział — zmiana I.

#### GÓRNA PRAWA

O godz. 13,30 PZPW Nr 5. O godz. 15,30 PZPW Nr 1, pracownicy biura fabryki im. Strzelezyka. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 3, Państwowa Fabryka Czołenek. O godz. 13-ej Fabryka Firanek i Koronek.

#### FABRYCZNA — PZPB Nr 1.

O godz. 16-ej pracownicy Głównego Biura.

#### ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15,30 f. „Reiner”, Telefony Miejskie. O godz. 17-ej Dyr. Wełniana. O godz. 16-ej Zjedn. Bud. Ap. Eb., Bank Handlowy, TOR. O godz. 17,30 „Współpraca”. O godz. 15-ej PAP Kontrola Prasy, Łódzkie Zakłady Garbarskie.

#### ŚRÓDMEJSKA-LEWA

O godz. 16-ej Elektrownia koło II KEŁ koło 7, 8, Kombinat Łódź-Północ, Atelier Filmu Polskiego. O godz. 15,30 Centrala Odpadków — Kolo III. O godz. 13,30 f. „Karlof Lustrzak”. O godz. 16,30 Produkcja — Film Polski f. „Ferum”. O godz. 13-ej f. „Stefan Werner”.

#### ŚRÓDMEJSKA-PRAWA

O godz. 13,30 Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — zmiana I. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — zmiana dzienna. Magazyny Konfekcyjne, „Kartonarze”, „Higiema” f. „Ditzel”.

#### ŚRÓDMEJSKA

O godz. 14-ej zebranie sekretarzy PZPB Nr 2. O godz. 15-ej Fabryka Waty. O godz. 16-ej fabryka Nr 35 kolo 1 i 4, f. „Rafala”.

#### BALUTY

O godz. 16-ej „Społem”. O godz. 18-ej zebranie Wydziału Kobiecego.

#### UWAGA SEUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP B.

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś w piątek 9 stycznia 1948 r. o godz. 18-ej odbędzie się kolejny wykład n.t. „Sojusz robotniczo-chłopski”.

#### Wykładają w Dzielnicach:

Dzielnica Staromiejska — tow. Szymczak, Dzielnica Śródmieście — tow. Chmieliński, Dzielnica Śródmieście-Prawe — tow. Wojnicki, Dzielnica Śródmieście-Lewo — tow. Jagodziński, Dzielnica Górna — tow. Torenz, Dzielnica Górna-Prawa tow. Chuchler, Dzielnica Widzew — tow. Linka, Dzielnica Ruda Pabianicka — tow. Cypryn.



W niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 10-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZWM. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że w Wydziale Wychowawczo-Oświatowym, Pl. Zwycięstwa 13, pok. 3 są do nabycia dla ZWM-owców bilety ulgowe do Teatru Wojska Polskiego na „Noce gniewu”.

#### ZASELZONE NAGRODY

Salon zimowy w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi zaprezentował nam niedawno szereg ciekawych obrazów młodych artystów plastyków. Jak się dowiadujemy, artyści ci, a mianowicie: Adam Rychtarski, Albin Lubniewski, Wiesław Lange, W. Wołosowicz i L. Tyrowicz zostali nagrodzeni przez Zarząd Miejski w Łodzi za wystawione prace. Nagrody wyniosły 25 tysięcy do 15 tysięcy złotych.

### Ze sportu



Jeszcze do wczorajszego dnia przyjazd pływaków Czechosłowacji do Łodzi stał pod dużym znakiem zapytania, a zawody Praga — Łódź były tak płynne, jak woda w basenie YMCA. Przewidywano w nocy ŁOZP otrzymał depesze z Poznania, z której mógł tylko wyczytać jedno słowo: „bądźcie gotowi”. W jednej chwili zaalarmowano cały aparat organizacyjny, rozesłano komunikaty, obstalowano afisze, a zawody wyznaczono definitywnie na dzień dzisiejszy na godzinę 19-tą.

#### CZESI PRZYJEJĄDZAJĄ DZISIAJ O GODZ. 12

Czesi w liczbie 30 osób (w tym 10 przestawicielek płci pięknej) przyjeżdżają do Łodzi dzisiaj o godzinie 12-tej w południe i zatrzymają się w hotelu „Savoy”, gdzie również będą się stołować. Aby się więc dostać do pły-

walni YMCA wystarczy im tylko przejść przez wąską jezdnię ulicy Traugutta.

#### DOSTANIEMY LANIE...

O wynikach i klasie pływaków czeskich nie potrzebujemy chyba pisać, zbyt żywo mamy w pamięci międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Polska w Poznaniu. Co do horoskoków też nie ma wątpliwości — dostaniemy lanie, ale to w naszym nie powinno osłabić zainteresowania dzisiejszymi zawodami. Czesi dzisiaj są klasą europejską, a wyniki ich nie daleko odbiegają od wyników Amerykanów, których gościliśmy w Łodzi w 1936 roku.

#### 400 TRENERÓW POSIADAJĄ CZESI

Najmocniejszym punktem reprezentacji jest Bartosik, finalista mistrzostw Europy w Monte Carlo i jedyny zwycięzca (w ubiegłym se-

zonie) fenomenalnego pływaka ZSRR, Uszakowa. Czesi posiadają przede wszystkim doskonałych klasyków i grzbietowców. Wyniki, do jakich doszli, zawdzięczają w pierwszym rzędzie wielkiej liczbie swych trenerów (około 400!) i wielkiej liczbie pływalni i basenów. Zawodnicy czeszy trenują trzy razy dziennie (!), a, niestety, nasi zawodnicy, jeśli chodzi o Łódź, to chcąc więcej potrenować muszą się szwarcować na inne grupy treningowe, gdyż basen YMCA nie jest w stanie zadowolić potrzeb wszystkich szkół, organizacji młodzieżowych i klubów sportowych.

#### CEL WIZYTY CZECHÓW W ŁODZI

Zawody dzisiejsze nie możemy więc traktować jako walkę dwóch równych przeciwników. Czesi mają nad nami zbyt wielki „handicap”, ale organizatorom chodzi głównie o to, aby młodym zawodnikom łódzkim, których przeciętny wiek wynosi 15 lat, dać możliwość ujrzenia klasy europejskiej, pokazać im styl i metody treningu gości.

#### ATRAKCJE NADPROGRAMOWE MECZU

Program dzisiejszych zawodów urozmaica humorystyczne skoki w wykonaniu Czechów, oraz towarzyskie spotkanie w piłce wodnej. Bilety nabywać można wcześniej w sekretariacie YMCA, a na półtorej godziny przed zawodami w kasie. Ceny biletów ze względu na koszt, związane ze sprowadzeniem tak licznej ekipy, będą, niestety, wyższe, niż zwykle: wejście na parter kosztować będzie 400 złotych, na balkon 300 zł, uczniowskie zaś 100 zł. Początek zawodów, jak podaliśmy, wyznaczono punktualnie na godzinę 19-tą.

### Z życia Zrywu

#### Uwaga gimnastycy!

We wtorek i piątek odbywają się treningi Sekcji Gimnastycznej od godziny 20,30 do 22 w sali YMCA, Moniuszki 4. Pierwszy trening odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.

#### Zebranie pływaków

W dniu 10 stycznia br. o godzinie 5 po poł. w KS „Zryw” przy ul. Pogonowskiego 82- odbędzie się zebranie Sekcji Pływackiej (żeńskie) i męskiej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa, gdyż omawiana będzie sprawa pierwszego kroku.

## Reprezentacja Łodzi na dzisiejszy mecz Praga—Łódź

Reprezentacja m. Łodzi na mecz pływacki Praga — Łódź wygląda następująco:

100 m stylem dowolnym: Chojnacki (Film), Jera (Film) (rez. Wojciechowski).  
400 m st. dow.: Czuperski (W-wa), Boniecki (Film), (rez. Wojciechowski).

100 m stylem grzbietowym: Jabłoński (Warszawa), Witczak (KP Zjednoczone), rez. Duryś, Dobrowolski (Film), rez. Dąbrowski, Zgierz).

200 m stylem klasycznym: Jaworski (Film), Krogulec (Film), rez. Dąbrowski, Zgierz).  
3 razy 100 m stylem zmiennym: Jabłoński, Krogulec, Czuperski (rez. Mrówczyński).  
5 razy 50 m stylem dowolnym: Kierysz, Czuperski, Chojnacki, Jera, Antkowskiego (rez. Boniecki, Mrówczyński).

Skoki z trampoliny: Martynka (AZS), Przyborowski (Zjedn.).  
Piłka wodna: Kierysz, Jaworski, Krawczyk, Enlich, Dąbrowski, Mrówczyński, Chojnacki, Kołkowski.

#### KOBIETY:

100 m styl. dowolnym: Madejówna, Szczepaniakówna (rez. Kowalska).  
100 m styl. klasycznym: Wójcicka, Duninowska (rez. Proniewicz).

100 m stylem grzbietowym: Madejówna, Wójcicka, Kowalska.

#### SZTAB ORGANIZACYJNY MECZU PRAGA — ŁÓDŹ

Naczelnik zawodów — Stanisław Piątkowski.

## Pięć najlepszych wyników pływaków okręgu łódzkiego w 1947 roku



#### 400 m styl. dow.:

- 1) Boniecki (Filmowiec) — 5,57,0
- 2) Mrówczyński (Włókniarz) — 6,25,0
- 3) Chojnacki (Filmowiec) — 6,25,5
- 4) Stanowski (Filmowiec) — 6,26,5
- 5) Maciejewski (AZS) — 6,52,0

#### 200 m styl. dow.:

- 1) Manowski (AZS) — 2,36,6
- 2) Chojnacki (Filmowiec) — 2,40,6
- 3) Cieślak (Filmowiec) — 2,44,4
- 4) Boniecki (Filmowiec) — 2,45,0
- 5) Jera (Filmowiec) — 2,51,0

#### 100 m stylem dowolnym:

- 1) Cieślak (Filmowiec) — 1,08,3
- 2) Manowski (AZS) — 1,09,0
- 3) Mrówczyński (Włókniarz) — 1,12,4
- 4) Jera (Filmowiec) — 1,14,7
- 5) Maciejewski (AZS) — 1,15,3

#### 200 m stylem klasycznym:

- 1) Jaworski (Filmowiec) — 3,13,6
- 2) Krogulec (Zjednoczone) — 3,18,0
- 3) Dec (Filmowiec) — 3,21,3

- 4) Nikodemski (Zjednoczone) — 3,22,0
- 5) Dobrowolski (Filmowiec) — 3,27,0

#### 100 m stylem klasycznym:

- 1) Dec (Filmowiec) — 1,27,2
- 2) Krogulec (Zjednoczone) — 1,27,8
- 3) Dąbrowski (Włókniarz) — 1,29,9
- 4) Rumiński (HKS) — 1,32,6
- 5) Jaworski (Filmowiec) — 1,33,6

#### 100 m stylem grzbietowym:

- 1) Chojnacki (Filmowiec) — 1,24,0
- 2) Witczak (Zjednoczone) — 1,29,2
- 3) Duryś I (HKS) — 1,30,0
- 4) Duryś II (HKS) — 1,33,0
- 5) Dobrowolski (Filmowiec) — 1,39,0

#### Sztafety:

- 4 razy 200 m stylem dowolnym:
- 1) Filmowiec I — Chojnacki, Cieślak, Jera, Krawczyk — 12,51,0
- 2) Włókniarz — Mrówczyński, Daszkowski, Cwonda, Dąbrowski — 13,00,4
- 3) Filmowiec II (juniorzy) — Dobrowolski, Stanowski, Boniecki, Jaworski — 13,15,8

#### 3 razy 100 m stylem zmiennym:

- 1) Filmowiec I — Chojnacki, Dec, Antkowskiego — 4,23,9
- 2) Włókniarz — Daszkowski, Dąbrowski, Mrówczyński — 4,35,2

- 3) Filmowiec II (juniorzy) — Dobrowolski, Jaworski, Boniecki — 4,41,0

#### 5 razy 50 m stylem dowolnym:

- 1) Filmowiec I — Cieślak, Chojnacki, Krawczyk, Antkowskiego, Dec — 2,38,0
- 2) Filmowiec II (juniorzy) — Stanowski, Dobrowolski, Kubiak, Jera, Boniecki — 2,57,5

Powyższe wyniki są słabe w porównaniu z ogólnym poziomem wyników pływackich w Polsce. Pociągającym jednak jest fakt, że większość wyników uzyskana została przez zawodników młodych, poprawiających się z dnia na dzień i oczekujemy, że każde zawody dadzą w rezultacie kilka zmian w tej liście. W tym roku w stylu dowolnym bezkonkurencyjne będzie panowanie młodych, jak Boniecki, Jera, Stanowski z uwagi na brak Manowskiego, Maciejewskiego i Cieślaka, chyba, że poświeci się temu stylowi Chojnacki, który może jeszcze dużo osiągnąć.

W stylu klasycznym mamy w tej chwili właściwie jedną nadzieję — b. ambitnego i młodego Jaworskiego.

W stylu grzbietowym należy się spodziewać wyników po Duryśach I i II, jednak z zastrzeżeniem, że Chojnacki jest w tej chwili i będzie przez dłuższy okres czasu lepszy.

Sztafety będą narazie domeną zespołów KS „Filmowiec”.

Najbliższe zawody z Czechosłowakami dadzą możliwość reprezentantom naszego miasta zademonstrowania obecnej formy poprawienia swych pozeży w stosunku do zeszłorocznych.

Wierzyć należy, że Okręg Łódzki odegra wreszcie rolę na terenie ogólnopolskim, dochodząc do tego najwłaściwszą drogą — pracą i popieraniem młodego narybku.

## Tragiczna śmierć mistrza Polski

CHELMŻA. — Znany sportowiec chelmski, Jan Polcyn, gimnastyk, zapaśnik i mistrz Polski w dźwiganiu ciężarów, zmarł tragicznie, ulegając zatruciu gazem. Tragiczna śmierć wzorowego sportowca i obywatela wywołała powszechny żal w Chelmieży.

## Obóz pracy za łapownictwo

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wytoczyła ostatnio sprawę o łapownictwo przeciwko Wojciechowi Gieczysowi, Bronisławowi Klepcy, pracownikom OUL-u w Łodzi. Wojciech Gieczys — pracownik OUL-u w 1947 r. zjawił się w mieszkaniu Bronisława Augustyniaka, zam. w Łodzi, celem sprawdzenia kategorii posiadanej przez Augustyniaka pianina. Okazało się, że Augustyniak posiada pianino I-ej kategorii, nie mając do tego upoważnienia. Kontroler Gieczys w sposób kategoryczny zażądał od Augustyniaka „łapówki” w wysokości 12 tysięcy złotych, grożąc, iż w przeciwnym razie pianino zostanie odebrane i zakwalifikowane do I-ej kategorii. Augustyniak, miast odrzucić żądania Gieczysa i uczynić doniesienie w tej sprawie, poinformował się u drugiego współpracownika OUL-u, Bronisława

Klepki, w sprawie istotnej wartości pianina. Gdy i ten potwierdził, że pianino jest pierwszej kategorii i warte „łapówki”, Augustyniak za pośrednictwem Klepki wręczył żadaną sumę 12 tysięcy złotych Gieczysowi. Sprawa wyszła na jaw mimo, że załatwiono ją w „ścisłym gronie”, w związku z czym Wojciech Gieczys i Bronisław Klepka powędrowali do obozu pracy, każdy na okres 6-ciu miesięcy. Towarzystwa im dotrzyma również Edward Borkowski, zam. w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego 12, który jako stróż fortepianów, a więc ekspert w tym względzie, usilnie namawiał Augustyniaka, by przy pomocy „łapówki” nabył pianino. Borkowskiego Komisja Specjalna za namawianie do łapownictwa ukarała 6-ciomiesięcznym pobytom w obozie pracy.